



krótko

STADION ŚLĄSKI.

Minister sportu Mirosław Drzewiecki 24 kwietnia podczas spotkania z marszałkiem Bogusławem Śmigielskim i śląskimi parlamentarzystami obiecał, że rząd przekaże pieniądze na modernizację Stadionu Śląskiego. Na przygotowanie go do Euro 2012 potrzeba ok. 250 mln zł. Wcześniej minister sugerował, że Stadion Śląski nie będzie mógł liczyć na rządowe wsparcie. Argumentował to tym, że stadion jest przebudowywany od kilkunastu lat i dostał już pieniądze na tę inwestycję. Teraz minister wycyfał się z wcześniejszych wypowiedzi. Zapowiedział, że Polska przygotowuje do mistrzostw sześć miast, w tym i Chorzów. Zadeklarował też wsparcie finansowe ze strony rządu.

Metropolitalne Święto Rodziny

Stawiamy na rodzinę

Z prezydent Zabrza **Małgorzatą Mańką-Szulik** rozmawia Anna Burda-Szostek

ANNA BURDA-SZOSTEK: Jest Pani pomysłodawczynią Metropolitalnego Święta Rodziny. Jak zrodził się pomysł jego organizacji?

MAGORZATA MAŃKA-SZULIK: – Idea powstała podczas ubiegłorocznej pielgrzymki Metropolii Katowickiej do Rzymu z okazji 750. rocznicy śmierci św. Jacka. Podpatrywałam też światowy Kongres Rodzin w Warszawie i pomyślałam, że na Śląsku, gdzie rodzina jest tak ważna, powinniśmy jeszcze mocniej zaakcentować jej wartość. Początkowo myślałam o zabrańskim święcie rodziny, ale abp Damian Zimoń i pani senator Krystyna Bochenek zachętili mnie do rozszerzenia formuły tego przedsięwzięcia. Pomysłem podzieliłam się z prezydentami innych miast, którzy bar-



HENRYK PRZONDZIONO

dzo chętnie do niego przystąpili. W święto zaangażowały się praktycznie wszystkie miasta i powiaty śląskiej metropolii.

Jakie widzi Pani zagrożenia dla współczesnej rodziny?

– To przede wszystkim brak czasu i zachwianie wartości. W codziennym zabieganiu zapominamy o tym, co w życiu najważniejsze. Czas na nowo uświadomić sobie, że najcenniejsze wartości niesie ze sobą rodzina. To tu wszystko się zaczyna. W rodzinie możemy wspólnie cieszyć się sukcesami, ale i szukać wsparcia, gdy coś w życiu się sypie. Rodzina to ogromny filar życia społecznego i samorządowego. Dlatego nie tylko mamy prawo, ale i obowiązek stawiać na rodzinę.

Jaka jest Pani rodzina?

– Bez wsparcia mojej rodziny nic by mi się w życiu nie udało. Mam czwórkę wspaniałych dzieci, trzech synów i córkę. I oczywiście wspiera mnie zawsze cudowny i wyrozumiały mąż. Dla nas rodzinny stół to rzecz święta. Co niedzielę przychodzi też do nas na obiad moja mama. To rodzinne wsparcie jest dla nas ogromną siłą.

Więcej o Metropolitalnym Święcie Rodziny piszemy na str. XII

Wodzisławianka najlepsza w Polsce



HENRYK PRZONDZIONO

MAGDALENA SZYMANIEC z I LO w Wodzisławiu Śl. pokonała ok. 24 tys. uczestników Olimpiady Teologii Katolickiej. NA ZDJĘCIU z katechetką Elżbietą Tkocz

Magdalena Szymaniec, uczennica I LO w Wodzisławiu Śl., wygrała XVIII Ogólnopolską Olimpiadę Teologii Katolickiej „Gniezno 2008”. Jej tematem był „Człowiek – droga Kościoła”. W sumiew całej Polsce różnych etapach olimpijskich zmagani wzięło udział ok. 24 tys. licealistów. Do etapu ogólnopolskiego zakwalifikowały się 123 osoby. Licealiści musieli wykazać się wiedzą m.in. z zakresu antropologii, filozofii, etyki i bioetyki. Zwycięzcy konkursu, choć jest dopiero w I klasie liceum, dzięki wygranej ma już indeks wyższej uczelni. Wybrała międzywydziałowe indywidualne studia humanistyczne na KUL-u. – Od 2002 r. nasza szkoła ma olimpijczyków szczebla centralnego – cieszy się Elżbieta Tkocz, katecheta, która przygotowuje uczniów do konkursu. – Zaś I miejsce zdobywamy już po raz trzeci. ■

135. rocznica urodzin Korfantego



ŚLĄSK. Wojciech Korfanty urodził się 20 kwietnia 1873 roku w Siemianowicach Śląskich. Mija właśnie 135. rocznica jego urodzin. Mimo że nie jest to okrągły jubileusz, media i lokalni samorządowcy nie zignorowali tej okazji do oddania mu czci. To dowodzi, że był postacią niebagatelną. Był przywódcą i ideologiem ruchu narodowo-demokratycznego na Górnym Śląsku, pierwszym od Wiosny Ludów posłem polski z tej dzielnicy do niemieckiego parlamentu, komisarzem plebiscytowym, dyktatorem III Powstania Śląskiego oraz posłem i senatorem II RP. Przez blisko pół wieku znajdował się w centrum wydarzeń nie tylko na Górnym Śląsku, ale również w całej Polsce. Od początku swojej działalności politycznej Wojciech Korfanty występował

przeciwko germanizacyjnej polityce rządu pruskiego. Od 1935 roku przebywał na emigracji, najpierw w Czechosłowacji, a potem we Francji. W 1939 roku wobec niemieckiego zagrożenia wrócił na Śląsk, za co po dwóch dniach został aresztowany i umieszczony w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Zwolniono go 20 lipca, w stanie wyczerpania. Zmarł 17 sierpnia 1939 roku w Warszawie. Z okazji 135. rocznicy urodzin Wojciecha Korfantego wicewojewoda śląski Adam Matusiewicz złożył wiązanki na grobie oraz pod pomnikiem dyktatora III Powstania Śląskiego (na zdjęciu). Sprzed pomnika słynnego działacza niepodległościowego na Górnym Śląsku ruszył doroczny Bieg Korfantego, zapoczątkowany w 1993 roku.

Dzień z różą



Startującym w konkursie głośnego czytania pomagał aktor Teatru Śląskiego Zbigniew Wróbel

KATOWICE. Baloniki i słodycze wręczane przez pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej przypominały katowiczantom o Światowym Dniu Książki i Praw Autorskich, który obcho-

dzony jest w rocznicę śmierci Cervantesa, Szekspira oraz de la Vegi. – Mieszkam w Tychach i nie wiedziałam, że w centrum Katowic odbędzie się takie spotkanie – mówiła Joanna Piątek,

uczestniczka konkursu głośnego czytania. – Uważam, że takie akcje są potrzebne. Ludzie mało czytają i trzeba ich do tego zachęcać. Wszak to książki potrafią zmienić człowieka i jego nastawienie do świata. Żaden film nie pokaże w task przekonujący sposób uczuć, jak dobrze napisana powieść lub poezja. Happening pod Muzeum Śląskim nie był jedyną akcją MBP w tym dniu. Czytelnicy, którzy zjawili się 23 kwietnia w poszczególnych filiach Miejskiej Biblioteki Publicznej, otrzymywali czerwone róże, które są symbolem święta. Chętni mogli wziąć udział w licznych konkursach i zabawach, np. w „Katalońskiej niespodziance”. Zwyczaj obdarowywania się różami i książkami narodził się w Katalonii w dniu upamiętniającym św. Jerzego.

Zmiana zasad opłat za studia niestacjonarne

UNIwersYTET ŚLĄSKI. Senat Uniwersytetu zdecydował, że od nowego roku akademickiego zmienią się zasady opłat za studia niestacjonarne lub podyplo-

mowe. Należność będzie można uiszczać jednorazowo lub w trzech ratach. Dotychczas było to możliwe na prośbę studenta. Od nowego roku akademickiego

zostanie to ustalone w formie umowy podpisywanej z uczelnią przez studenta, który będzie decydował, jaka zasada płatności w danym roku mu odpowiada.



Książd Paweł Buchta

Związek Górnos Śląski znalazł się w lekkiej zapaści, i finansowej, i liczebnej. Mam wrażenie, że źle potraktowali go też niektórzy jego członkowie. Wykorzystali Związek jedynie jako trampolinę do kariery politycznej, a dziś, kiedy jest w potrzebie, nic dla niego nie robią. Są ludzie, którzy najchętniej widzieliby Związek jako takiego ledwo dychającego dziadka. **Potrzebujemy nowej krwi, ludzi, którzy doceniają idee i znaczenie Związku.** Mamy nowy zarząd, z ludźmi pełnymi inicjatyw, którzy bezinteresownie chcą podarować siebie Związkowi. Mamy nowe pomysły na działalność, m.in. stworzenie przy Związku bractw gwarków górnos Śląskich.

Nowy kapelan Związku Górnos Śląskiego

GOŚC KATOWICKI

katowice@goscnieдельникny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
TELEFON 032 608 76 76 FAKS 032 251 50 21
REDAGUJĄ: ks. Marek Łuczak – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha

Unia a rozwój miast

KONFERENCJA. O roli miasta w polityce spójności Unii Europejskiej dyskutowali uczestnicy konferencji, jaka odbyła się 24 i 25 kwietnia w Katowicach z inicjatywy posła do europarlamentu Jana Olbrychta. Podsumowano Narodowy Plan Rozwoju 2004–2006, również w ujęciu regionalnym, dotyczącym Śląska. – Stosunkowo mało w tym

okresie jest projektów nastawionych na innowacyjność. Istnieje tendencja, by wykorzystywać pieniądze do łatania starych rzeczy, których nie udało się dotąd zrobić – mówi Jan Olbrycht. Debata dotyczyła także polityki regionalnej i miejskiej po 2013 roku. Wzięła w niej udział m.in. minister rozwoju regionalnego Elżbieta Bieńkowska.



Moderatorem debaty poświęconej polityce miejskiej po 2013 r. był Jan Olbrycht

Odświętny Śląsk

KATOWICE. 25 kwietnia w teatrze im. S. Wyspiańskiego w Katowicach odbyło się uroczyste świętowanie 150. numeru miesięcznika „Śląsk”. – Zwracajcie uwagę na krzyż, który od początku wam towarzyszy – mówił abp Damian Zimoń, patrząc na okładkę pisma, na której, tak jak w pierwszym numerze, widnieje

krzyż. Przed zakończeniem uroczystości dotarł eurodeputowany Jerzy Buzek, jeden z uhonorowanych medalem Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego. Taki medal otrzymała też wice-marszałek Senatu – Krystyna Bochenek. Kolejnym osobom przyznano też tytuł Przyjacieli „Śląska”.

Orlik 2012

SPORT. W tym roku w województwie śląskim powinno powstać 40 kompleksów sportowych. 23 kwietnia w sali Sejmu Śląskiego odbyło się spotkanie dotyczące realizacji Programu „Moje Boisko Orlik 2012”. Program budowy kompleksów sportowych, umożliwiający uprawianie różnych dyscyplin sportowych przez wszystkie grupy wiekowe na bezpiecznych, nowoczesnych, europejskich boiskach sportowych, powstał z inicjatywy Ministra Sportu i Turystyki. W ramach projektu zakłada się powstanie kompleksu dwóch boisk: piłkarskiego oraz wielo-

funkcyjnego. Przewidywana jest budowa budynku sanitarno-szatniowego oraz ewentualnie placu zabaw. Wymagana warunkami zabudowy powierzchnia działki wynosi ok. 3000 mkw. „Liczę na to, że w naszym regionie jeszcze w tym roku powstanie 40 boisk. Ze strony Zarządu Województwa deklarujemy pomoc finansową w ich powstaniu, zarezerwowaliśmy na ten cel pieniądze w budżecie województwa, ale niezbędna jest także ze strony państwa pełna mobilizacja w urzeczywistnieniu tego ambitnego przedsięwzięcia” – powiedział marszałek Bogusław Śmigieński.

Z boku



felieton

ANDRZEJ GRAJEWSKI

agrajewski@goscniemiecki.pl

Wyjaśnić do końca

Pierwsze posiedzenia prac sejmowej komisji, która bada okoliczności samobójczej śmierci Barbary Blidy wniosły niewiele dla wyjaśnienia sprawy. Częściej mieliśmy do czynienia z pospolicymi pyskówkami, aniżeli rzetelną pracą, która powinna nam odpowiedzieć na wszystkie pytania towarzyszące tej sprawie. Także żenujące oświadczenie posła PiS Arkadiusza Mularczyka, który stwierdził, że samobójcza śmierć Barbary Blidy i samobójstwo Grzegorza B., sędziego z Garwolina, to „identyczne sprawy”, nie rokuje dobrze na przyszłość i nie zapowiada merytorycznej dyskusji w tej sprawie. Pomimo że nadal nie znamy wielu szczegółów tamtego dramatu, jedno nie ulega wątpliwości. Nie było żadnej potrzeby, aby zatrzymanie byłej posłanki odbywało się w takiej scenarii, jak policyjne wejście do domu herszta bandy.

Nie przesądając o tym, czy w ogóle zatrzymanie Barbary Blidy było zasadne, trzeba stwierdzić, że uwzględniając fakt, że dotyczyło kobiety, byłego ministra i posła, powinno odbywać się w zupełnie innych okolicznościach. Powstaje więc pytanie, czy chodziło o egzekucję prawa, czy raczej o medialny spektakl, którego celem było upokorzenie prominentnej osoby z obozu przeciwników politycznych. Jednocześnie trudno się oprzeć wrażeniu, że także część posłów zasiadających obecnie w komisji sejmowej z całej sprawy robi spektakl, starając się wykorzystać tragedię w Siemianowicach dla bieżących celów politycznych. Jak słyszę gromkie głosy mówiące o potrzebie ukarania sprawców śmierci posłanki Blidy, mam wrażenie jakby chciano nam wmówić, że została z zimną krwią zamordowana, jakby przyczyną jej tragedii nie był jednak strzał samobójczy.

Musi także zostać zakończone śledztwo związane z przestępczymi, korupcyjnymi praktykami w handlu węglem. Ktoś jednak wręczał łapówki, ktoś korzystał na wymuszonych obniżkach cen węgla i manipulacjach z jego klasyfikacją. Ktoś także sprawował nad tym patronat polityczny, który gwarantował, że przez wiele lat proceder mógł się rozwijać bezkarnie. Nie sądzę, aby za wszystko odpowiadała tylko Barbara Kmieć, osławiona śląska Aleksis. Czasami odnoszę wrażenie, jakby przy okazji wyjaśniania okoliczności samobójczej śmierci posłanki Blidy, komuś zależało na szybkim umorzeniu dochodzenia w tych sprawach.

Dziecięca ekspresja

FESTIWAL. Od 23 do 26 kwietnia w Katowicach odbywał się VI Festiwal Ekspresji Dziecięcej. – Chcieliśmy dać szansę wyrażania się młodym ludziom przez taniec, muzykę, ruch, sztuki plastyczne. Najmłodszy mieli cztery lata, najstarsi szesnaście. Starsze osoby wolą wyrażać się słowami i np. działać w Saloniku Lite-

rackim – opowiada Beata Mazepa-Domagała, jedna organizatorek spotkania. W ramach imprezy młodzież uczestniczyła m.in. w happeningach i warsztatach plastycznych. Animatorzy i wychowawcy zaś wzięli udział w Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej zatytułowanej: „Sztuka i edukacja, edukacja przez sztukę”.



Loka

Bytomski Bolko-loft wznosi się na ośmiu słupach na wysokość ponad 8 m

Śladem Bolka

Pierwszy polski loft stanął w Bytomiu. Pięć lat temu architekt Przemysław Łukasik na dom mieszkalny zaadaptował dawną lampiarnię Zakładów Górniczo-Hutniczych „Orzeł Biały”, do której wprowadził się wraz z rodziną. Ponieważ w pobliżu znajduje się szyb „Bolko”, nazwał to miejsce Bolko-loftem. Nazwa kojarząca się bardziej ze średniowieczną twierdzą niż współczesnym M szybko obiegła kraj, dotarła też poza jego granice.

– Nie brakuje wycieczek. Bolko-loft cieszy się tak dużym zainteresowaniem, że czasem wręcz czuję się jak na dworcu centralnym – przyznaje Przemysław Łukasik. Mieszkanie do niedawna stanowiło fragment kopalni. Koszty zakupu oraz remontu obiektu łącznie wyniosły 150 tys. zł. Porównując z dzisiejszymi cenami 200-metrowych lokali w Bytomiu, loft okazał się świetną inwestycją.

Jak zapewnia dziś śląski architekt, swoim projektem nie zamierzał niczego udowadniać, czy pretendować do miana prekursora. Myślał raczej o swojej rodzinie. – Skorzystałem z doświadczeń, jakie znam z zagranicy, ze Stanów Zjednoczonych, Anglii czy Francji – stwierdza.

– Trzeba pamiętać, że to nie są mieszkania dla wszystkich. Ich duża i otwarta przestrzeń nie każdemu odpowiada. Loft to pewnego rodzaju filozofia życia. Mnie na przykład nie przeszkadza to, że po obudzeniu rano widzę sufit z betonu i żelazną konstrukcję – dodaje architekt.

W piekarni i spichlerzu

Przemysław Łukasik wciąż zajmuje się tematem loftów w pracowni architektonicznej Medusa Group, którą współzałożył. Jednym z projektów grupy są olbrzy-

ŚLĄSKIE LOFTY. Moda na to, by zamieszkać w opuszczonej hali, spichlerzu czy wieży ciśnień, dociera na Śląsk. Nic dziwnego, bo poprzemysłowych budynków mamy pod dostatkiem. Pytanie tylko, kto w nie zainwestuje.

tekst

PIOTR SACHA

psacha@goscniedzielny.pl

Obrazki, które do niedawna znaleźliśmy tylko z filmów kręconych w Nowym Jorku, można będzie zobaczyć w kilku miejscach naszego regionu. Wciąż rośnie popularność loftów, czyli mieszkań stworzonych w poprzemysłowych budynkach. Ruszyły właśnie prace remontowe w Gliwicach, a podobne projekty czekają już na realizację również w innych miastach. To często jedyna szansa na to, by uratować industrialne zabytki – przekonują propagatorzy idei loftów.

torzy z „Bolka”



Czy wieża węglowa w Orzegowie (z LEWEJ) i budynek dawnego szpitala w Wirku (PO PRAWIEJ) znajdą inwestorów? Oba obiekty trafiły na listę sporządzoną przez urząd miasta w Rudzie Śl. PONIŻEJ: Pomieszczenia dawnego spichlerza w Gliwicach jeszcze w tym roku mają się zamienić w mieszkania

mie mieszkania, które pojawią się w dawnym spichlerzu, w zespole budynków koszarowych w centrum Gliwic. W kwietniu stanęły tam rusztowania. Jak zapewniają inwestorzy, prace zakończą się jeszcze w tym roku. Ceglany spichlerz pochodzi z 1895 roku. Z 31 mieszkań aż 28 znalazło już właścicieli, głównie z Hongkongu i Londynu. Czwarte piętro zarezerwowano dla Polaków.

– To perełka w centrum miasta. Zależy nam, by zachować oryginalny charakter, jaki miał spichlerz. Staramy się ratować to, co zostało zniszczone, dlatego kupili-

śmy do rozbiórki stare budynki z podobnego okresu, dzięki czemu będzie można uzupełnić brakujące elementy – przekonuje Artur Szcześniak, przedstawiciel Vectro Investment, właściciela zabytkowej zabudowy.

Prywatny deweloper zamierza w ciągu trzech lat stworzyć na terenie byłych koszar cały kompleks mieszkalno-usługowy. Domki szeregowe po starych magazynach są już na wykończeniu. W drugiej połowie tego roku ruszą tu z kolei prace nad adaptacją pomieszczeń starej piekarni. W pobliżu staną też w przyszłości

dwa apartamentowce. Ceny? W dawnym spichlerzu i starej piekarni metr kwadratowy mieszkania kosztuje od 7 do 10 tys. zł.

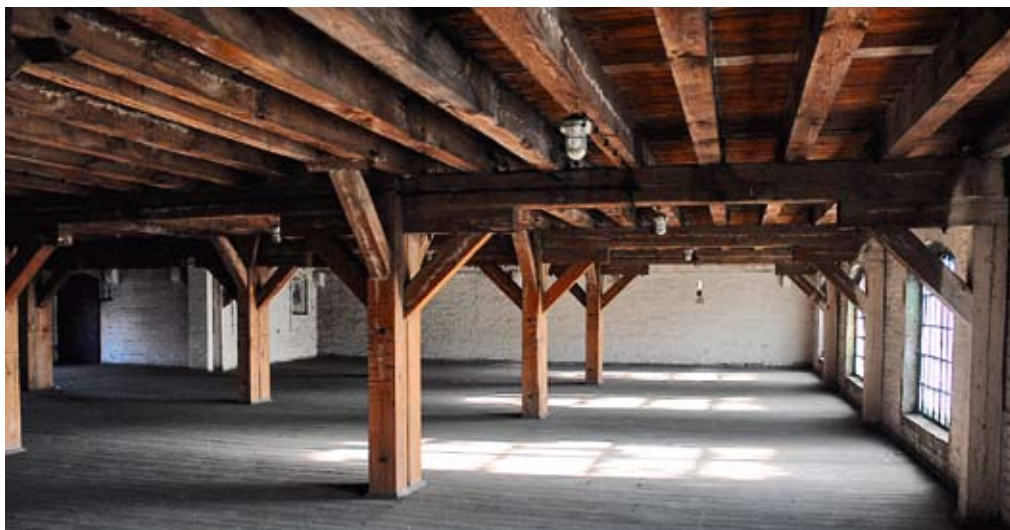
Na liście oczekujących

W tym roku mają również rozpocząć się prace w budynku sąsiadującym z Bolko-loftem w Bytomiu. Chodzi o dawną łaźnię Zakładów Górniczo-Hutniczych Orzeł Biały. – Projekt jest gotowy do realizacji, nie możemy jednak rozpocząć bez pozwolenia na budowę. Mamy informacje z

DOKOŃCZENIE NA S. VI >

U źródeł

Zjawisko loftów narodziło się w Nowym Jorku, w latach 50. XX wieku. W wyniku powojennej recesji, postępu technologii oraz dzięki wyprowadzaniu lekkiego przemysłu poza granice miasta pojawiło się wiele pustych budynków po dawnych szwalniach, składach materiałowych czy domach towarowych. Spadły opłaty za wynajem, co zwróciło uwagę ubogich artystów, którzy za niewielkie pieniądze mogli mieć do dyspozycji atelier będące pracownią i mieszkaniem zarazem. Już wkrótce, by należeć do artystycznej bohemy, wypadało mieszkać w lofcie. Z czasem powstała nowa warstwa społeczna, która przeciwstawiła się ideałom domu z ogrodem na rzecz otwartej przestrzeni fabrycznego loftu zlokalizowanego w centrum Manhattanu. Podobne zjawisko niedługo później pojawiło się w metropoliach europejskich, takich jak Londyn, Paryż, Barcelona czy Berlin.



► DOKOŃCZENIE ZE S. V

urzędu miasta, że plan zagospodarowania będzie przygotowany na wrzesień – tłumaczy Monika Ślesiońska, dyrektorka ds. marketingu i sprzedaży MK Inwestycje, katowickiego dewelopera zajmującego się adaptacją dawnej łaźni. 40 osób znajduje się obecnie na liście zainteresowanych mieszkaniem w bytomskim łocie. Z kolei lokali na sprzedaż jest siedem.

Lofty powstaną w Siemianowicach Śląskich w budynku po starym browarze. Obecnie zakończono tam koncepcję przestrzenną oraz wizualizację budynku. W zabudowie ukrytej wśród kamienic w centrum miasta znajdują się mieszkania i punkty usługowe. Ponadstutrzdziestoletni zabytek przy ul. Browarowej niszczał od wielu lat. W końcu znalazł się inwestor z Andrychowa, który wykupił cały zespół zakładu. Znajduje się tam m.in. kamienica, hale warzelniane czy magazyn na zboże.

Powróć do życia?

Niedawno na stronie internetowej urzędu miasta Ruda Śląska ukazała się lista sześciu budynków przeznaczonych na lofty. Wśród nich znajduje się dawna fabryka margaryny w dzielnicy Ruda, budynki szpitalne w Wirku, wieża węglowa w Orzegowie, dawna szkoła oraz wieża wodna w Kochłowicach oraz budynki dworca PKP w Chebziu.

„Propozycje obejmują nieczynne obiekty postindustrialne położone w kilku dzielnicach i skierowane są do deweloperów, którzy mogą w nieczynnych, przemysłowych budynkach zrealizować atrakcyjne, duże apartamenty o ciekawych wnętrzach” – czytamy na stronie magistratu.

– Zależy nam na tym, aby powróciło do tych budynków życie, by z powrotem zaistniały w mieście, ze swoim niepowtarzalnym charakterem – przekonuje Renata Młynarczuk z Wydziału Rozwoju Miasta.

Jak zapewniają urzędnicy, zainteresowanie rudzkiimi obiektami jest spore. Dzwonią potencjalni inwestorzy, a niektórzy z nich zwiedzili nawet przemysłowe tereny. Jak dotąd nikt nie zdecydował się jednak na zakup. – Nie



Ceglany budynek po dawnym browarze, w którym powstaną lofty, zakrywają kamienice w centrum Siemianowic

są to z pewnością obiekty, które można zagospodarować przy małych środkach finansowych. Dodatkowo ochrona konserwatorska wymusza przeprowadzenie określonych prac remontowych – zwraca uwagę Renata Młynarczuk.

W przypadku obiektów z listy pojawił się również problem własnościowy. Tylko połowa z sześciu wystawionych na sprzedaż budynków należy do miasta. Pozostałe zaś są własnością Polskich Kolei Państwowych i Przedsiębiorstwa Remontowego Urzędniczy Koksowniczych. Urzędnicy, jak twierdzą, gotowi są ułatwić kontakt z właścicielem, jak również pomóc w pierwszych rozmowach. Jeśli ich starania przyniosą efekty w postaci udanych inwestycji, obiektów przemysłowych do zaadoptowania na lofty może być w mieście znacznie więcej.

Detal

Atutem powstających mieszkań w przemysłowych halach jest układ ich wnętrz, które można urządzać w bardzo dowolny sposób. Jak podkreślają popularyzatorzy idei loftów, na Śląsku mocno zwraca się uwagę na zachowanie oryginalnego wyglądu tych miejsc. Nie może być więc mowy o ocieplaniu czy tynkowaniu ścian. Przeciwnie, architekci starają się odtworzyć najdrobniejszy detal architektoniczny, charakterystyczny dla industrialnego budynku. Nie brakuje również przeszkód decydujących o tym, że z tak wielu wolno stojących zabytków przemysłowych Śląska zaledwie kilka znalazło inwestora zainteresowanego stworzeniem loftów.

– Zakup budynku poprzemysłowego wymaga dodatkowo szeregu bardzo drogiej i czasochłonnej analiz. Ponadto wiele spośród tych śląskich obiektów jest w nie najlepszym stanie. Niektóre zaś nie nadają się do użytkowania ze względu na ich charakter pierwotny, jaki wiąże się z przemysłem ciężkim – mówi Monika Ślesiońska. – Inną barierą jest to, że spora grupa obiektów wciąż ma nieuregulowaną sytuację prawną – dodaje.

– Loft daje te same możliwości jak każde inne mieszkanie. Nie każdy jednak obiekt poprzemysłowy może mieć mieszkalną funkcję, za to świetnie może odpowiadać na przykład celom kul-

turalnym – mówi Przemysław Łukasik, którego firma stworzyła m.in. projekt adaptacji wieży ciśnieniowej w Gliwicach, a także projekt budowy bliźniaczej wieży, gdzie znajdzie się centrum sztuki współczesnej.

Pomysł na to, jak przystosować przestrzeń industrialną do zamieszkania, pojawiły się ostatnio w różnych częściach kraju. Najwięcej lokali o surowych, przemysłowych wnętrzach powstało w Łodzi. Zaadaptowano tam XIX-wieczną fabrykę Karola Scheiblera. Podobne apartamenty powstały lub w niedługim czasie powstaną też w Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu, Krakowie czy Gdańsku. ■



komentarz

DR INŻ. ARCH. RYSZARD NAKONECZNY

redaktor naczelny pisma „Archivolta”

Śląsk jest predestynowany do tego, by szukać nowych sposobów pozyskiwania przestrzeni mieszkalnej przez rewaloryzację architektury poprzemysłowej. Akcja tworzenia loftów jest dobrym sposobem, by uchronić istniejące tu dziedzictwo przemysłowe od wyburzenia, zapomnienia. Budynekom nie będzie groziła destrukcja, bo będą miały stałego użytkownika. Myślę, że się to sprawdzi. Tak zresztą stało się w USA czy wielu krajach europejskich. Powstaje w ten sposób przestrzeń o bardzo ciekawych walorach estetycznych. Jej atutem z pewnością jest to, że ma bardzo ciekawy detal architektoniczny, niebanalną formę, a wewnątrz znajdują się interesujące konstrukcje drewniane, ceramiczne, żeliwne czy betonowe. Uwagę zwraca struktura ceglanej ściany, bardzo często klinkierowej, duże okna. Z reguły zakup takiego mieszkania wiąże się wysokimi kosztami, więc jak na razie mogą sobie na to pozwolić osoby majątne. Mam nadzieję, że z czasem jednak ta inicjatywa upowszechni się w naszym regionie, dzięki czemu będzie też bardziej dostępna.

To Pan Bóg wymyślił rodzinę, jeśli człowiek zacznie manipulować po swojemu w tym Bożym zamyśle, to wynikną z tego tylko nieszczęścia – mówił 24 kwietnia abp Damian Zimoń.



Abp Damian Zimoń zauważył, że odkupienie polega na tym, iż człowiek radzi sobie ze wszystkim z Bożą pomocą. Od lewej siedzą: ks. dr Marek Spyra, dr Ewa Porada, ks. dr Marian Wandrasz i ks. prof. Alojzy Drożdż

Konferencja naukowa na Wydziale Teologicznym

Nie manipulować rodziną

Uczestniczył on w Katowicach w konferencji naukowej „Współczesne zagrożenia polskiej rodziny w aspekcie pastoralno-społecznym”. Prowadzący pierwszą część konferencji rektor Akademii Ekonomicznej prof. Florian Kuźnik zauważył, że stanowi ona dwugłos ekonomiczno-teologiczny. Prof. Zofia Kędzior z AE mówiła o gospodarstwach domowych. Ukazała zmiany, jakie zachodzą w ich strukturze po roku 1989. Podkreśliła, że właśnie w gospodarstwach domowych najdobitniej sprawdza się efektywność polityki społeczno-gospodarczej. Skutki transformacji odbiły się na rodzinie w taki sposób, że zmalała dzietność, wzrosła liczba jednoosobowych gospodarstw domowych i pojawiły się osoby samotnie wychowujące dzieci. Prof. Kędzior analizowała dane, ukazując ich znaczenie dla naszego codziennego życia.

– Żyjemy w „nie-domach”, studiujemy na „nie-universytetach”, tworzymy „nie-wspólnoty”, „nie-zakłady pracy”, „nie-spożywamy”, lecz bawimy się jedzeniem – zdiagnozował współczesne społeczeństwo ks. prof. Andrzej Zwoliński z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Podkreślił, że to dlatego, iż zapomnieliśmy, co to głód. Mówił o cyberseksie i o tym, że w 60 proc. polskich domów w Wigilię był podczas wiecej włączony telewizor. Zauważył, że około 80 proc. ludzi na czatach internetowych

klamie. – Korzystaj z komputera jak z odkurzacza, zawsze przedkładaj rzeczywistość nad świat wirtualny, inaczej będziesz dalej brnął w coś, co daje w zamian tylko samotność – radził prelegent.

Podczas konferencji była również mowa o problemach demograficznych. Prof. Andrzej Rączaszek z AE ukazał wpływ transformacji Polski na demografię. – Nigdy w historii Polski tak wcześniej nie było – mówił, wskazując na umjenny przyrost naturalny. – 40–50 lat temu rodzina to było dwoje dziadków, co najmniej czworo ich dzieci i spora gromadka wnuków, dzisiaj żyjących dziadków jest często czworo, za to ich dzieci najczęściej dwoje i jeden wnuk – wyjaśniał przykładowo prelegent.

– Bez rodziny ludzkość nie tylko nie mogłaby funkcjonować, ale w ogóle istnieć – stwierdził ks. prof. Bronisław Mierzwiński z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Podkreślił, że dla młodego pokolenia Polaków miłość i rodzina należą wciąż do ważnych życiowych celów. – To wielka szansa dla duszpasterstwa – powiedział. Zauważył również, iż w żadnym kraju Europy Zachodniej nie spotkał tak rozwiniętego duszpasterstwa rodzinnego jak w Polsce.

Drużną część konferencji została pomyślana jako panel dyskusyjny praktyków. Moderatorem panelu był prof. Alojzy Drożdż, a wśród panelistów znaleźli się

między innymi: s. Anna Bałchan, pomagająca prostytutującym się kobietom; Teresa Adamczyk, psycholog kliniczny i terapeutka pracująca w Ośrodku Pomocy Kryzysowej w Katowicach; Klaudia Grzesica-Wolczyńska ze Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie w Wodzisławiu Śląskim; dr Ewa Porada, doradca życia rodzinnego, Archidiecezjalne Duszpasterstwo Rodzin; ks. dr Marian Wandrasz, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej w Katowicach; ks. dr Marek Spyra, archidiecezjalny duszpasterz akademicki. Na zakończenie

abp Damian Zimoń zachęcił teologów do większego zainteresowania się rodziną. – Wychodzę z tej konferencji pełen nadziei, choć wiele jeszcze jest do zrobienia. Niech ta konferencja zaowocuje nowym entuzjazmem dla rodziny – zachęcał.

Konferencję zorganizowała Akademia Ekonomiczna, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego, Wydział Duszpasterstwa Ogólnego katowickiej Kurii Metropolitalnej oraz Katowickie Duszpasterstwo Akademickie. Obrady odbyły się w auli Wydziału Teologicznego UŚ.

Mirosław Rzepka

Rodziny trzeba się uczyć



DR EWA PORADA

– Większą szansę na przetrwanie mają związki tych osób, które wierzą w trwałość małżeństwa, ta prawda dotyczy również małżeństw cywilnych. Konieczne jest przygotowanie do małżeństwa, które powinno się rozpoczynać w rodzinie, w szkole, wśród rówieśników

już od przedszkola. Dzisiaj często do bezpośredniego przygotowania do małżeństwa przychodzą osoby bez fundamentu wiary, bez moralnych podstaw, a czasem nawet bez umiejętności komunikacji. Trzeba uczyć, czym jest małżeństwo i rodzina. Problemem jest mała liczba osób przygotowanych do zajmowania się tą tematyką.



KLAUDIA GRZESICA-WOLCZYŃSKA

– Pracuję z osobami, które używają przemocy. Najczęściej są to mężczyźni, choć zdarzają się również kobiety. Przemoc wewnątrzrodzinna wynika najczęściej z niezrozumienia, w jaki sposób dane wydarzenie przeżywa kobieta, a w jaki mężczyzna. Wynika to z braku komunikacji lub z błędów w komunikowaniu się.



Dziewczęta z SP nr 2 podczas występu, który przyniósł im zwycięstwo

Rudzki sposób na zielone szkoły

Wykorzystana szansa na sukces

Myślę, że naszą imprezę można by już przenieść do Spodka – śmieje się Maria Lorens.

– Nie wiadomo tylko, co na to prezydent. On **woli, żeby koncerty były w Rudzie Śląskiej.**

Szansa na sukces – dzieci dzieciom” odbyła się w tym roku po raz piąty. Pomysł jest prosty: organizuje się koncert, podobny do telewizyjnej „Szansy na sukces”, zaprasza dzieci do uczestnictwa, a widzowie kupują bilety, które są cegiełkami, zasilającymi fundusz. Pieniądże służą temu, żeby każde dziecko mogło wyjechać na zieloną szkołę.

Wartościowe przesłanie

– Dzisiaj w konkurs są zaangażowane wszystkie szkoły podstawowe w mieście – mówi pomysłodawczyni przedsięwzięcia Maria Lorens, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 24 w Rudzie Śląskiej. – Dla mnie najważniejsze jest to, że ludzie przekonali się do głoszonej przez nas idei. Przecież to niesprawiedliwe, gdy część klasy jedzie nad morze na zieloną szkołę, a pozostałe dzieci uczą się w tym czasie w młodszych rocznikowo klasach.

Rzeczywiście, we wszystkich rudzkich szkołach inicjatywa spotkała się z życzliwym przyjęciem. Nauczyciele włączyli się w orga-

nizowanie funduszy dla dzieci z biednych rodzin. Również startujące w konkursie dzieci wiedzą, że robią to dla młodszych kolegów i koleżanek.

– Zawsze szukamy piosenek z wartościowym przesłaniem – mówi Jolanta Wrana, pedagog z SP 24. – Przyjęliśmy pomysł dyrektorki z entuzjazmem, bo wciąż się staramy coś dla dzieci zrobić lepiej. Ta idea jest szczególnie cenna, ponieważ pokazuje, że same dzieci mogą zrobić coś dobrego dla innych dzieci.

Prawie wszyscy mają talent

Sala widowiskowa rudzkiego MCK pękała 25 kwietnia w szwach. Wprawdzie z każdej szkoły mogła przybyć tylko nieliczna delegacja, ale i tak na widowni było kilkaset dzieci oraz zaproszeni goście. Podczas tegorocznego konkursu dzieci wykonywały piosenki Magdy Anioł. We wcześniejszych edycjach rudzkiej „Szansy” dzieci śpiewały między innymi piosenki Big Bandu Śląskiego czy zespołu Universe.

– Wprawdzie nie lubię konkursów, bo zawsze żał mi tych, którzy nie otrzymają żadnych nagród, ale tak to już jest – wyznała Magda Anioł, przewodnicząca jury. – Bardzo za to lubię, gdy dzieci śpiewają moje piosenki, bo wiele z nich ma talent. Niektóre muszą tylko trochę nad nim popracować.

Ciekawostką jest występ w tegorocznej edycji „Szansy” Eweliny Nadulskiej. Dziewczynka porusza się na wózku i nie mogła być obecna osobiście. Wystąpiła więc na filmie. Otrzymała specjalną nagrodę w postaci pluszowej maskotki.

Podczas spotkania ks. Bernard Drozd, proboszcz parafii Matki Bożej Różańcowej w Halembie, odczytał list abp. Damiana Zimonia. Metropolita katowicki gratulował ciekawej inicjatywy i widocznego sukcesu przedsięwzięcia.

W tym roku jury przyznało 5 wyróżnień oraz dwie równorzędne pierwsze nagrody. Za „Piosenczkę” otrzymały ją Dominika Bartkowska, Joanna Reczyńska, Sandra Sojka, Emilia Fronczak i Patrycja Kupfer z SP nr 2, a za „Kiedy dusza śpiewa” nagrodę odebrał Tomasz Kowalik z koleżankami Agnieszką Chromik, Agatą Jureczko, Darią Barankiewicz – reprezentacja SP nr 6. ■

To świetna przygoda



JOANNA BRALACH
– Dwa lata temu reprezentowałam SP 18 w „Szansie”. Teraz uczę się już w gimnazjum.

Wtedy wystąpiłam z Olą Barteczką. Chciałyśmy wziąć udział w konkursie, bo lubimy tańczyć i śpiewać. Gdy jako Jagódki, wygrałyśmy konkurs, to było wielkie zaskoczenie i ogromna radość. Cieszę się, że mogłam zrobić coś dobrego dla innych.



ANNA BOCIAN
– Kiedy wraz z koleżankami wygrałyśmy pierwszą edycję „Szansy”,

czułyśmy się jak małe gwiazdki. Przeżywałam strasznie tamten konkurs. Nauczycielki wyjaśniły, że pomożemy innym dzieciom wyjechać na zieloną szkołę. To bardzo sympatyczne, że nas zaprosili po 5 latach. My z koleżankami założyłyśmy własny zespół Apogeum – tak nam się spodobało śpiewanie. W maju ukaże się nasza pierwsza płyta.



TOMASZ KOWALIK
– Zainteresowanie muzyką wpoił mi tata, który jest basistą. Grałem w Ognisku

Muzycznym na skrzypcach, obecnie w Domu Kultury uczę się grać na pianinie. Do udziału w „Szansie” zachęciły mnie panie ze szkoły. Startowałem w różnych konkursach i przeglądam. Ostatnio zdobyłem II miejsce w „Zaczarowanej piosence”, organizowanej przez Annę Dymną. Dzisiaj towarzyszyły mi dziewczyny z mojej szkoły.

Dziecięcy Festiwal Piosenki Religijnej

Katecheza w piosence

Po raz piętnasty 26 kwietnia odbył się, Dziecięcy Festiwal Piosenki Religijnej w Katowicach Kostuchnie. Kościół Trójcy Przenajświętszej **zaroił się dziećmi**, które przyjechały z całej Polski. Wystartowało 31 uczestników.



„Boże skowronki” z Kępna zaśpiewały i zatańczyły walczyka

W tym roku festiwal przebiegał pod hasłem „My jesteśmy na ziemi światłem Twym”. – Chcemy być Chrystusowym światłem i świecić nim nie tylko w naszych parafiach, ale i w codziennym życiu: w szkole, na podwórku, w domu – wyjaśniają znaczenie hasła festiwalu jego organizatorzy.

– Uszyłam 19 pelerynek, choć nasza schola na razie liczy 10 dziewczynek – śmieje się s. Natalia, elżbietanka z bytomskich Szombielek. – Schola powstała miesiąc temu, a mimo to zdążyła się zgłosić do przeglądu. Zabrałam dziewczynki do Kostuchny, bo to wspaniałe święto muzyki, a poza tym na pewno duża motywacja dla nich – wyjaśnia s. Natalia. Rzeczywiście, wszystko przebiegło sprawnie, kolejne zespoły pojawiały się na scenie przed ołtarzem, a ich pomysły choreograficzne bywały zaskakujące. Np. „Boże skowronki” z Kępna, zespół działający przy przedszkolu sióstr boromeuszek, zaśpiewały, ale i zatańczyły prawdziwego walczyka.

Bogusława Pragłowska wydała dzieciom posiłki i napoje. –

Przed każdym konkursem są ogłoszenia w kościele i chętni zgłaszają się do charytatywnej pracy – opowiada. – Na co dzień jestem sekretarzem w radzie parafialnej, więc mój udział w tym festynie jest dla mnie oczywisty. Dbamy o to, by naszym gościom było miło. Spodziewaliśmy się ok. 400 osób, a jest ich co najmniej setka więcej.

Organizatorzy przygotowali nagrody dla zespołów w postaci radiomagnetofonów wysokiej klasy. Uczestnicy otrzymali dyplomy oraz świece w kształcie aniołków. W kategorii przedszkolnej zwyciężył zespół „Śpiewające Carnavelito” z przedszkola nr 42 w Katowicach-Kostuchnie. Natomiast wśród uczniów szkół podstawowych i gimnazjów pierwsze miejsce ex aequo przypadło „Bożym skowronkom” z przedszkola sióstr boromeuszek w Kępnie i Agnieszce Gabryś, reprezentującej zespół szkolno-przedszkolny w Ornontowicach. Dziecięcy Festiwal Piosenki Religijnej odbywa się corocznie od 1994 roku w Parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Katowicach Kostuchnie.

Mirosław Rzepka

Wszystko się udało



MARIUSZ WÓJCIK,

LAT 9, KĘPNO

– Tańczyć od przedszkola. Tata zapisał mnie na zajęcia rytmiczno-taneczne. Tam nauczyciel i siostra Wanda pokazywali nam, jak tańczyć. Początkowo miałem opory, ale teraz to lubię. Po skończeniu przedszkola nadal działałem w zespole. Nie mam stałej partnerki do tańca. O konkursie dowiedziałem się dwa tygodnie temu i bardzo się ucieszyłem, że mogę pojechać. Nawet nie przeszkadzało mi, że musiałem dziś wstać o 6.00, bo przed 7.00 już ruszaliśmy. Podoba mi się tu wszystko, a najbardziej kościół.

Ks. ROMAN IMIOŁCZYK,

ORGANIZATOR



– Bardzo się cieszę, że w tym roku ja mogłem zorganizować festiwal, ale podejmowałem się tego zadania z obawą, czy podołam. Przez ostatnie 8–9 lat te spotkania organizował ks. Bogdan Kornek. Na początku byłem mocno zestresowany,

bo ks. Bogdan robił to rewelacyjnie i nie wiedziałem, czy dam radę nad wszystkim zapanować. Okazało się jednak, że osoby współpracujące przy organizacji festiwalu tworzą zgrany, dynamiczny zespół i dzięki ich pomocy wszystko jakoś się udało. Od początku zawierzyłem sprawę św. Józefowi i od tego momentu sprawa szła jak z płatka. Myślę, że hasło „Jesteśmy na ziemi światłem Twym” współgra z hasłem „Bądźcie uczniami Jezusa”, kto bowiem jest uczniem Chrystusa jest światłem w rodzinie, w szkole, w pracy i wszędzie.

■ R E K L A M A ■

MED CENTRUM
PRYWATNA KLINIKA STOMATOLOGICZNA

protezy
elastyczne
z zębami Integral

stomatologia
estetyczna

leczenie
i usuwanie
zębów w narkozie

Katowice – tel.: (032) 352 56 50
Bytom – tel.: (032) 282 80 80
Bielsko-Biała – tel.: (033) 822 73 53
e-mail: poczta@medcentrum.pl
www.medcentrum.pl

CERTYFIKAT
ISO 9001:2000



Dni wolne od pracy w naszym regionie zawsze kończy ponura statystyka. Oprócz pijanych kierowców, za kierownicą będzie można spotkać drogowych chuliganów. Dla wielu takie spotkanie kończy się tragicznie.

Rozpoczyna się akcja „Razem bezpieczniej na drodze”. Jej celem jest poprawa stanu bezpieczeństwa na drogach. – Apeluję o wskazywanie złych bądź absurdalnych oznaczeń na drogach, miejsc, które przez złą organizację ruchu czy zły stan jezdni stanowią zagrożenie dla uczestników ruchu drogowego – powiedział wojewoda Zygmunt Łukaszczyk na konferencji prasowej inaugurującej akcję. Informacje o miejscach potencjalnie niebezpiecznych można przekazywać za pomocą uruchomionej w Wydziale Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego całodobowej infolinii telefonicznej: (032) 20 77 163 (opłata jak za połączenie lokalne).

Można je kierować także – drogą mailową – do śląskiej policji, na adres: ruch-drogowy@slaska.policja.gov.pl. Ponadto na stronie www.katowice.kwp.gov.pl zamieszczone są adresy internetowe 32 komend miejskich i powiatowych województwa śląskiego, gdzie również można przekazywać informacje wskazujące na miejsca stwarzające niebezpieczeństwo na drogach.

Województwo śląskie ma największą gęstość sieci dróg w Polsce. Przebiegają przez nasz region 2 autostrady, drogi ekspresowe, wojewódzkie, powiatowe i gminne. W ostatnim czasie gwałtownie zwiększyła się ilość przeprowadzanych prac drogowych: budów, remontów i modernizacji. Powodują one znaczne utrudnienia w ruchu drogowym. Ich złe oznaczenia dodatkowo zagrażają

uczestnikom ruchu drogowego – zarówno kierującym pojazdami, jak i pieszym.

Czarna statystyka

W ubiegłym roku na polskich drogach zginęło 475 osób. Od początku roku na śląskich drogach doszło do 282 wypadków, w których poszkodowanych zostało 341 osób, a 22 poniosły śmierć. – Tak duża liczba ofiar wypadków drogowych skłania do priorytetowego traktowania przez policję inicjatyw w zmierzających do poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego. Będziemy upominać i karać, a także publicznie piętnować tych zarządców dróg oraz inwestorów budujących bądź remontujących drogi, którzy nie dopełnią obowiązku właściwego oznaczenia drogi – przestrzegali nadinspektor Dariusz Biel, śląski komendant wojewódzki policji w Katowicach.

Zmalała jednak liczba stwierdzonych nieprawidłowości przy oznakowaniu dróg: – W roku 2006 stwierdziliśmy 20 tysięcy takich nieprawidłowości, w roku ubiegłym liczba ta spadła do 15 tysięcy. To jednak nadal dużo – dodał komendant Dariusz Biel.

Pod okiem elektroniki

Policja nasila także działania związane z monitoringiem za pomocą fotoradarów. W całej Polsce w tym roku przybędzie 450 radarów, z czego około 10 proc. zostanie zainstalowanych w naszym województwie. – Instalowanie fotoradarów ma znaczenie także dla prewencji. Ze statystyk wyraźnie wynika, że ich umiejscowienie sprzyja spadkowi liczby wypadków na danej drodze – dodał wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk.

Rozpoczęto ponadto realizację Programu Likwidacji Miejsc Niebezpiecznych na Drogach uruchomionego przez Ministerstwo Infrastruktury i Europejski Bank Inwestycyjny. W jego ramach – w formule partnerstwa pomiędzy rządem a samorządami, we współ-

Bezpieczeństwo na drogach

Przed weekendem

JACEK ZAWADZKI



Śląską policję coraz częściej wspiera elektronika

pracy z wojewodami – wykonywane są zadania z zakresu przebudowy i modernizacji infrastruktury drogowej oraz inżynierii ruchu w najbardziej niebezpiecznych miejscach na ulicach miast, niezależnie od kategorii drogi, a poza

obszarem zabudowanym na drogach wojewódzkich, powiatowych i gminnych. Programem zarządza i koordynuje zadania wojewoda. Obecnie trwa jego trzecia edycja, przewidziana na lata 2007–2009. Spośród 20 zakwalifikowanych

Edukacja

„Ryzyk fizyk” w bizn

Jest to jedna z pierwszych inicjatyw w regionie na rzecz połączenia sektora nauki i biznesu. Najlepiej się zapowiadający fizycy otrzymają stypendia od biznesmenów.

Rektor elekt śląskiej uczelni Wiesław Banyś oraz dyrekcja Instytutu Fizyki zachęcali przedstawicieli środowisk gospodarczych do wspierania studentów nauk ścisłych poprzez tworze-

nie programów stypendialnych oraz organizowanie praktyk i staży we współpracy z uniwersytetem. Zdaniem władz uczelni, takie wsparcie może zwiększyć atrakcyjność studiowania fizyki. Korzyścią dla jej absolwentów może być lepszy start w karierze zawodowej, a dla firm – pozyskanie dobrych fachowców już na studiach.

W ostatnich latach na Uniwersytecie Śląskim zmalała liczb

Jo, Ślązok

felieton

MAREK SZOŁTYSEK

szoltysek@szoltysek.com.pl



Święta niepewności

W maju przyroda staje się w pełni wiosenna i kwitnąca. Dzieci mogą już dłużej bawić się na dworze, a starsi, wygrzewając na słońcu stare koście, wzdychają filozoficznie – że znów udało się dożyć kolejnej wiosny. A do tego jeszcze ten nasz długi majowy weekend, czyli kilka dni wolnego, odwiedzin, spacerów, odpoczywania... Ale w tę atmosferę majowej radości wdziera się nutka niepewności: Co to za święta? Czy je świętować? Jak je świętować?

O jakie święta chodzi? Najpierw mamy 1 Maja. Oczywiście, starszym ten dzień kojarzy się rozmaicie. W czasach komunistycznych to „Święto Pracy” trzeba było obowiązkowo świętować, więc wątpliwa taka przymusowa przyjemność. Owszem, polski Kościół chciał jakoś to świętowanie pokropić, ochrzcić i akcentował tego dnia wspomnienie św. Józefa Rzemieślnika czy Robotnika. No i takie to sobie było, czy jest nadal, święto. W każdym razie mamy dzień wolny od pracy i wraz z nim wielu z nas przepętnia niepewność i pytamy się: Czy to aby jest prawdziwe święto? Co

porządny chrześcijanin powinien tego dnia robić? Musi iść do kościoła? Może wtedy naprawiać płot? Wówczas przeważnie proboszczowie tłumaczą, że to nie jest święto obowiązkowe i płot można naprawiać. Ale czy w imię miłości bliźniego nie powinno się wtedy powstrzymać od głośnego przybijania sztachet, bo może sąsiedzi chcą w spokoju odpocząć w ogrodzie na ławce?

Natomiast z pozoru może się wydawać, że ze świętem 3 Maja jest mniejszy problem. Ale nie! W tym „Trzecim” Maja, można wyróżnić nawet prawdziwą „troistość” powodów i wątpliwości do świętowania. Powód PIERWSZY – tego dnia niektórzy pytają, czy iść do kościoła. A to święto Matki Boskiej Królowej Polski. I z tym powinniśmy mieć najmniejszy problem. DRUGIM powodem naszych wątpliwości jest świętowanie tego dnia rocznicy Konstytucji

Edukacja poprzez historyczne festyny i uliczne inscenizacje z pewnością pomaga zrozumieć istotę majowego świętowania

3 maja, obchodzonej jak Święto Demokracji. To już większy orzech do zgryzienia. Bo niektórzy lekceważąco mówią: Co to za konstytucja sprzed 200 lat, która nawet nie weszła w życie. Albo co to za nasza dzisiejsza demokracja – skoro nie jest tak, jak ja chcę? Zaś TRZECI powód naszych niepewności ma śląski charakter. Tego dnia mamy pamiątkę wybuchu trzeciego powstania śląskiego w 1921 roku, bez którego do Polski nie przyłączono by części Śląska. I tu znów w sercach wielu współczesnych Ślązoków zasiało się ziarno niepewności typu: A jakby nie to powstanie, to mielibyśmy się „fajnie w Niemczech”? Albo też: Jakby nie powstańcy, to może Śląsk stałby się osobnym państwem?

No i tak się niektórzy łamią i brną po uszy w niepewnościach. Potwierdzeniem tego jest nasze majowe flagowanie, czyli właściwie co dziesiąty flaguje, albo jeszcze gorzej. I ta niepewność, niejasność czy letniość poglądów kojarzy mi się z fragmentem Biblii: „A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust” (Apokalipsa 3,16). ■

wniosek śląskich samorządów 6 zadań już zrealizowano, 3 są w trakcie realizacji, 11 rozpoczętych zostanie w bieżącym roku, a jedno w roku przyszłym. Koszt tych przedsięwzięć szacowany jest na 40 milionów złotych, z czego 50 proc. podlegało będzie refundacji rządowej. **pj**

esie

ba chętnych do studiowania fizyki. Władze uczelni szukają drogi wyjścia z impasu. Marszałek Bogusław Śmigieński wskazuje też na inne formy wsparcia, jakie oferuje Fundusz Górnośląski. Utworzona spółka umożliwi realizowanie prac naukowych o charakterze innowacyjnym, nakierowanych na potrzeby rynku. Ideą projektu jest nawiązanie współpracy pomiędzy środowiskami naukowymi. **m**

MAREK SZOŁTYSEK



Jak żyć szczęśliwie?

Czytelnikom „Gościa” znany jest już cykl: „**WIERNI PYTAJĄ, PASTERZ ODPOWIADA**”. Poprosiliśmy abp. Damiana Zimonia, by odniósł się do problemów młodych ludzi, którzy nierzadko chcieliby podzielić się swymi wątpliwościami, a brakuje im okazji, czy może czasem odwagi, by wyrazić je bezpośrednio. Dorosłych i młodzież prosimy o nadsyłanie swych pytań drogą mailową bądź tradycyjną pocztą na adres katowickiego oddziału GN. Dziś pytanie postawili młodzi ludzie z duszpasterstwa akademickiego.

Pytanie o szczęście towarzyszy człowiekowi od zarania jego dziejów i można się z tego jedynie cieszyć. Niestety, problemem mogą być odpowiedzi, bo każdy próbuje zdefiniować szczęście po swojemu.

Dla większości z Was powołaniem jest życie w rodzinie. Ono także wiąże się często z krzyżem. Nie łudźmy się, że zawsze niebo naszych rodzin jest bezchmurne. Chodzi jednak o to, by przecześć te chmury, a nawet najbardziej gwałtowne burze.

Nie wszyscy potrafią się zdobyć na tę ofiarę. Wystarczy wspomnieć o kryzysie demograficznym w Europie. Na szczęście sytuacja pod tym względem zaczyna się zmieniać, ale z tym większym naciskiem proszę Was – zainwestujcie w rodzinę! Jeśli brakuje argumentów z dziedziny wiary, zrozumcie,

że taka inwestycja musi się zwrócić. Spotkałem wielu ludzi w podeszłym wieku, którzy żałują, że nie mieli więcej dzieci, bo przez to samotność doskwiera im bardziej. Śląska rodzina zawsze odznaczała się swoistym etosem. Autorytet ojca, najczęściej jedyne go żywiciela rodziny, nie był przez nikogo kwestionowany, matka zaś organizowała w domu życie codzienne i dbała o formację duchową męża i dzieci. Dzisiaj rodzina śląska dzieli los wielu rodzin w całej Polsce, wystawionych na ubóstwo, na konieczność emigracji za pracą, na negatywne działania niektórych środków przekazu. Niepokoi mnie rozbieżność małżeństw i kryzys rodziny. Model rodziny chrześcijańskiej ściera się z konsumpcyjnym stylem życia, z tak zwaną kulturą singli. Współczesnej rodzinie zagrażają niebezpieczne zjawiska.

Rozdźwięki wywołuje presja warunków ekonomicznych. Wiele wspólnot jest narażonych na problemy związane z emigracją. Konflikty powstają między kolejnymi pokoleniami bądź też z nowych relacji społecznych między mężczyznami i kobietami.

A jednak odważyć się powtórzyć za Papieżem Polakiem: Rodzina jest wiosną Europy i świata. Jan Paweł II powierzył nam zadanie, by rodziny były miejscem wspólnoty między małżonkami, strażnikami życia i wychowania w duchu chrześcijańskim, Kościołem domowym i szkołą życia społecznego.

Wiele rodzin w naszych środowiskach to wspólnoty zdrowe i szczęśliwe. Nawet możemy powiedzieć, że prawidłowość ta dotyczy większości. Potrafią żyć radośnie, pomimo trudności i frustracji, których nie brakuje wokół. Na Górnym Śląsku istnieje wspólny etos rodziny, zaś jej specyfikę kształtowała przez wieki praca, a jeszcze bardziej parafia. Odwiedzamy się w czasie świąt i z okazji urodzin. W młodych rodzinach obchodzimy rocznice chrztu dzieci, tak zwany roczek. Wtedy cała rodzina zbiera się na Mszy świętej... To wszystko jednoczy rodzinę i kształtuje swoisty patriotyzm lokalny. Rodzinnosc – to istotna cecha Śląska. Dzięki rodzinom mieszkający tu ludzie przetrwali wiele kryzysów. Warto promować taki model. W szczególności chcemy to czynić podczas Metropolitalnego Święta Rodzin.



Wierni pytają,
Pasterz odpowiada

Skoro stawiacie pytanie na recepcję o szczęście, pozwólcie, że zachęcę Was do kierowania się w życiu zasadą 2n, czyli „nie narzekać”.

Skoro stawiacie pytanie na recepcję o szczęście, pozwólcie, że zachęcę Was do kierowania się w życiu zasadą 2n, czyli „nie narzekać”.

Metropolitalne Święto Rodziny

W sobotę 17 maja rozpocznie się Metropolitalne Święto Rodziny. Potrwa do 1 czerwca. A oto najbliższe plany rodzinnego świętowania:

Święto Rodziny 17 maja zainauguruje charytatywny koncert „Śląsk dla rodzin”, w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. Początek imprezy o godz. 17.00

w Domu Muzyki i Tańca w Zabrzu. W trakcie spotkania ogłoszone zostaną także wyniki konkursu „Moja wyjątkowa rodzina”.

W niedzielę 18 maja w katedrach Katowic, Opola i Gliwic oraz w kościołach parafialnych odprawione zostaną Msze św. w intencji rodziny. W tym dniu na godz. 16.00 w parku Księża Góra w Radzionkowie zaplanowano festyn rodzinny.

W niedzielę 18 maja w katedrach Katowic, Opola i Gliwic oraz w kościołach parafialnych odprawione zostaną Msze św. w intencji rodziny. W tym dniu na godz. 16.00 w parku Księża Góra w Radzionkowie zaplanowano festyn rodzinny.

W poniedziałek 19 maja w sali Urzędu Stanu Cywilnego w Wodzisławiu Śląskim odbędzie się koncert muzykujących i śpiewających rodzin. Tematyce rodzinnej poświęcona będzie także najbliższa pielgrzymka mężczyzn do piekarskiego sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, która odbędzie się w niedzielę 25 maja. Jej głównym tematem będzie rola ojca w rodzinie.

W sobotę 31 maja o godz. 13.00 na Wydziale Teologicznym zostanie przeprowadzone dyktando dla rodzin pod hasłem „Bezbłędna rodzina”. Poprowadzi je marszałek Senatu RP Krystyna Bochenek. Aby ułatwić Państwu zgłoszenie się do konkursu, obok publikujemy kupon zgłoszeniowy. Zgłoszenie należy przesłać do 15 maja 2008 r. na adres: Księgarnia św. Jacka, ul. Warszawska 58, 40-008 Katowice, z dopiskiem „DYKTANDO 2008”. Regulamin dostępny na stronie www.ksj.pl.

„DYKTANDO 2008”

Skład drużyny (imię i nazwisko oraz podanie relacji rodzinnych):

1 (kapitan drużyny).....

2.....

3.....

Nazwisko / miano rodziny:.....

Adres kontaktowy:.....

Telefon:..... e-mail:.....

Akceptuję regulamin dyktanda dla rodzin „Bezbłędna rodzina”

Czytelny podpis i data.....

Nowy poranek stróżów

Stróże Poranka złapali głęboki oddech. Za nimi pierwsze zgromadzenie stowarzyszenia, które oficjalnie działa już od miesiąca. Przed nimi kolejne spotkania i koncerty, a co za tym idzie – **nowe miejsca, do których zamierzają dotrzeć ze swoją ideą.**

Zaczął się siedem lat temu od koncertu. Później był Festiwal Stróżów Poranka. Powoli zaczęło tworzyć się jednak coś więcej niż coroczne wydarzenia muzyczne. Od kwietnia działa Stowarzyszenie Stróżów Poranka, wciąż przyciągając do siebie nowe osoby, nie tylko z Chorzowa.

– Środowisko stróżów rozwija się od 7 lat. Zespoły chrześcijańskie, które przyjeżdżały na Śląsk z różnych części Polski, poznawały nasze rodziny, naszą kulturę. Doszedłem do wniosku, że można pójść krok dalej, opierając się na hasle „moja ojczyzna jest w niebie”. Ideę, która zrodziła się w Chorzowie, młodzi ludzie przeszczepili już w innych miastach – opowiada prezes stowarzyszenia Ryszard Sadłoń. – Wierzę, że uda nam się w bliskiej przyszłości zorganizować w wielu miejscach duże imprezy, które promowałyby kulturę danego regionu. Wieczorami zaś występowałyby zespoły chrześcijańskie z całej Polski – dodaje.

Stowarzyszenie liczy 30 członków założycieli, ale jego sympatyków jest o wiele więcej. Wolontariuszy spotkać można m.in. w Chorzowskim Centrum Kultury, w którym odbywa się sporo imprez o tematyce chrześcijańskiej. Tam również 21 kwietnia zagrało pięć stróżowych zespołów, inaugurując działalność stowarzyszenia.

Magda Anioł i Chily My z festiwalu w Chorzowskim Centrum Kultury, w którym odbywa się sporo imprez o tematyce chrześcijańskiej. Tam również 21 kwietnia zagrało pięć stróżowych zespołów, inaugurując działalność stowarzyszenia. Magda Anioł i Chily My z festiwalu w Chorzowskim Centrum Kultury, w którym odbywa się sporo imprez o tematyce chrześcijańskiej. Tam również 21 kwietnia zagrało pięć stróżowych zespołów, inaugurując działalność stowarzyszenia. Magda Anioł i Chily My z festiwalu w Chorzowskim Centrum Kultury, w którym odbywa się sporo imprez o tematyce chrześcijańskiej. Tam również 21 kwietnia zagrało pięć stróżowych zespołów, inaugurując działalność stowarzyszenia.

Na stronie internetowej www.strozeporanka.pl będzie można wypełnić deklarację członkowskie. Do stowarzyszenia przyłączyć się może każdy, jeśli tylko należy do Kościoła rzymskokatolickiego.



Występ Magdy Anioł z zespołem w Chorzowskim Centrum Kultury zainaugurował działalność stowarzyszenia

W kilku polskich miastach powstają koła Stróżów Poranka. W tegorocznych planach znalazło się kilka zagranicznych wyjazdów. Młodzi stróże swoją ideą będą zarażać rówieśników w Bułgarii podczas sierpniowego festiwalu chrześcijańskiego w Bełozem, zaś w październiku dotrą do Wilna i Monachium. Wiadomo już też, że VI Ogólnopolski Festiwal Stróżów Poranka rozpocznie się 6 października i będzie miał nieco inną formułę niż do tej pory.

Stowarzyszenie działa nie tylko na polu muzyki. – Chcemy stworzyć warunki do działania młodzieży. Mamy młodych rzeź-

biarzy, muzyków, historyków, których warto wspierać – przekonuje Ryszard Sadłoń.

Stróże Poranka są też pomysłodawcą cyklu wykładów w Chorzowskim Centrum Kultury, które przygotowuje w pierwsze poniedziałki każdego miesiąca katowicki oddział IPN. Stowarzyszenie w swoich planach ma wydanie książki zbierającej te wykłady.

– Zależy nam również na tym, aby młodzi historycy zbierali materiały od osób starszych, które odchodzą. Warto, by raz w roku mogli się tu razem spotkać – mówi prezes stowarzyszenia.

Piotr Sacha

listy

list@goscniedzielnym.pl



Chętni do aresztu

Na marginesie ubiegłotygodniowego felietonu red. Andrzeja Grajewskiego na temat aresztu-muzeum udostępnianego przez IPN, jak i gmachu nieodległego więzienia przy ul. Mikołowskiej, warto wspomnieć o inicjatywie zmierzającej do ocalenia pamięci o tych miejscach represji. Od końca 2004 r. Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN w Katowicach

prowadzi na terenie aresztu przy ul. Mikołowskiej warsztaty dla uczniów szkół ponadpodstawowych województwa śląskiego. Dzięki życzliwości dyrekcji Aresztu Śledczego pracownicy IPN mogą przyprawdzać zorganizowane grupy uczniów raz w miesiącu w roku szkolnym. Uczniowie muszą dostosować się do wszystkich procedur bezpieczeństwa, gdyż wchodzi do gmachu, który ma nie tylko bogatą historię, ale jest wciąż czynnym aresztem, w którym przebywają

groźni przestępcy. Zajęcia cieszą się tak dużym zainteresowaniem ze strony szkół, że już we wrześniu terminy zajęte są na cały rok szkolny. Zajęcia zatytułowane »Porzucie nadzieję, którzy tu wchodzić« – katowickie więzienie w latach 1939–1953” pokazują przede wszystkim represje przeciwko podziemiu zbrojnemu w latach II wojny i w okresie powojennym. Uczniowie zapoznają się z dokumentami dotyczącymi funkcjonowania więzienia, poznają historię obiektu,

a także sylwetki działaczy podziemia antyhilerowskiego i antykomunistycznego, na których wykonano w tym miejscu karę śmierci. Podobnie jak areszt przy ul. Mikołowskiej, tak i dawny areszt milicji (a wcześniej policji niemieckiej) przy ul. Kilińskiego, m.in. dzięki staraniom IPN, staje się miejscem pamięci i edukacji o systemach totalitarnych.

Dr Adam Dziurok
NACZELNIK BIURA
EDUKACJI PUBLICZNEJ IPN
W KATOWICACH

Patron na dziś

- Ufam, że **wstawiennictwo św. Floriana przyczyni się do rozwoju życia religijnego**
- napisał abp Damian Zimoń.
- Pomoże też w rozwiązywaniu trudnych problemów społecznych i ekonomicznych Górnego Śląska.

Takie m.in. słowa można spotkać w dekrecie metropolity katowickiego z 2001 r. Na mocy tego dokumentu dotychczasowa parafia św. Floriana w Chorzowie stała się sanktuarium. Wyjątkowej czci doznaje on przecież nie tylko od hutników czy strażaków, ale od wiernych całej archidiecezji, której jest patronem.

Kościół katolicki wspomina go 4 maja. Wraz z 40 towarzyszami zginął śmiercią męczeńską w 304 r. w Lauriacum (dziś Lorch) nad rzeką Enns w Górnej Austrii, podczas prześladowań chrześcijan za panowania cesarza Dioklecjana. Florian żył w czasach ostatniego prześladowania chrześcijan w ówczesnej rzymskiej prowincji Ufernoricum, dzisiejszej Górnej Austrii. Był tam szefem kancelarii namiestnika. Jako członek chrześcijańskiej wspólnoty w Lauriacum odmówił złożenia wymaga-

nej przez cesarza przysięgi wobec bożków rzymskich, składanej przez urzędników. Z tego powodu został odsunięty od urzędu i osiedlił się w pobliżu dzisiejszego St. Pölten.

Dowiedziawszy się, że młody Kościół w Lauriacum przeżywa ciężkie prześladowania, powrócił tam, chcąc mu pomóc. Został jednak natychmiast ujęty. Biczowano go, rozrywano jego ciało hakami, a później uwiązano kamień u szyi i utopiono. Stało się to 4 maja 304 r. na moście na rzece Enns. Stracono też grupę chrześcijan, którzy stanęli w obronie Floriana i protestowali przeciwko tak wysokiemu i niesprawiedliwemu wyrokowi. Ich doczesne szczątki spoczywają w nowym głównym ołtarzu bazyliki w Lorch. Położone nieopodal opactwo znajduje się w miejscu pierwszego pochowania męczennika z Lauriacum.

Ponieważ Florian zginął śmiercią męczeńską w nurtach rzeki, pobożność ludowa obrała go sobie za patrona strażaków. Czczony jest jako orędownik podczas pożarów i powodzi, patronuje także hutnikom i kominiarzom oraz piwowarom, bednarzom, węglarzom i ceramikom. Najstarszym zachowanym dokumentem mówiącym o życiu św. Floriana jest pochodzący z VIII wieku „Passio Floriani”, spisany w 450 lat po męczeńskiej śmierci świętego. Opierając się na tej opowieści, archeolodzy pod bazyliką w Lorch odkryli fundamenty późnoromańskiego kościoła, a w nim – na centralnym miejscu – szczątki ok. 40 osób, najprawdopodobniej chrześcijan zamordowanych wraz z Florianem. W tym miejscu wznosi się obecnie ołtarz główny bazyliki w Lorch, nieopodal zaś opactwo św. Floriana. **m**



Figura św. Floriana z parafii św. Mikkołaja w Wilczej

Zapowiedzi

Chorzów. W niedzielę, **4 maja**, z okazji liturgicznego wspomnienia św. Floriana, patrona hutników, metalowców i strażaków, arcybiskup Damian Zimoń odprawi Mszę św. w kościele św. Floriana w Chorzowie. Eucharystia rozpocznie się o godz. 10.30.

Lędziny. Oratorium „Omnia nuda et aperta” do poematu „Tryptyk rzymski” Jana Pawła II zabrzmi w Lędzinach **4 maja**. Na spotkanie zapraszają Urząd Miasta Lędziny oraz Miejski Ośrodek Kultury. Początek w sali widowiskowo-kinowej „Piast” o godz. 18.00.

Jankowice Rybnickie. W niedzielę, **11 maja**, odbędzie się pielgrzymka do sanktuarium Bożego Ciała w Jankowicach Rybnickich „Studzienka”. O godz. 15.30 rozpocznie się Godzina młodzieżowa, zaś o 16.30 Msza święta.

Mikołów. Parafia Najświętszej Maryi Panny Matki Zbawiciela organizuje cykl koncertów muzycznych pod hasłem „Wieczory muzyczne u salwatorianów”. Koncerty odbędą się: **11 maja, 8 czerwca, 13 lipca, 10 sierpnia, 4 września i 12 października**.

Katowice. Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne zaprasza maturzystów pragnących poświęcić się służbie kapłańskiej w archidiecezji katowickiej do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach. Zapisy od **15 maja do 27 czerwca** br. Więcej informacji na temat Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego na stronie: www.seminarium.katowice.pl.

■ R E K L A M A ■



ROMAN BRANDSTAETTER

JEZUS
J^Z NAZARETHU

czyta: Mirosław Neinert
słuchaj w Radiu eM 107,6 fm

OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU
O GODZ. 9:40, 13:50 I 23:50

Ostatnie reformy ustrojowe były łaskawe dla samorządów.

Prawdziwym gospodarzem naszego regionu nie jest wojewoda, ale marszałek.

Bogusław Śmigiełski podsumował właśnie pierwsze trzy miesiące swego urzędowania.



Jesteśmy bliżej organizacji EURO 2012, choć o pełnym sukcesie będziemy mogli mówić po zakończeniu budowy zadania Stadionu Śląskiego i przyznaniu nam organizacji mistrzostw – mówił marszałek Bogusław Śmigiełski, podsumowując 100 dni urzędowania

Bogusław Śmigiełski podsumowuje

100-dniówka marszałka

Ostatnio największe zainteresowanie mediów budziło EURO na Śląskim, Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku, ustawa aglomeracyjna oraz kampania promocyjna. – Z punktu widzenia mieszkańców ważne są też te mniej medialne i spektakularne decyzje, które wpływają na losy województwa. Dlatego i o nich także warto mówić – mówił do dziennikarzy marszałek.

Powoli do przodu

Na początku lutego br. podpisany został Kontrakt Wojewódzki. Jest to umowa rządowo-samorządowa, która pozwala na finansowanie projektów w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego. Po długich i żmudnych pracach udało się stworzyć taką formułę, która zagwarantowała samorządom województw pozycję równorzędnego partnera tej umowy.

Zarząd Województwa Śląskiego 7 lutego 2008 r. zawarł umowę

z austriackim biurem Riegler Riewe Architekten na opracowanie projektu architektoniczno-wykonawczego dla inwestycji pn. „Budowa nowej siedziby Muzeum Śląskiego w Katowicach”. Niezbędne uregulowanie prawne pozwalają też ruszyć z inwestycją na Stadionie Śląskim w Chorzowie. Infrastruktura więc, dzięki środkom unijnym, ale także dzięki sprawności urzędników staje się w regionie coraz bardziej nowoczesna.

Pierwsi wśród równych?

Pod przewodnictwem obecnego Zarządu Województwa Śląskiego odbyły się trzy posiedzenia Konwentu Marszałków Województw RP. Spotkanie, które odbyło w styczniu br. w Szczyrku poświęcone było kwestiom samorządowania spółki PKP Przewozy Regionalne oraz ustanowienia Prawa Górskiego, czyli tzw. Prawa Śniegu i Prawa Szlaku. Podczas posiedzenia w lutym br. w Rybni-

ku dyskutowano o zagadnieniach porządkowania gospodarki odpadami, roli samorządu województwa w zakresie planowania energetycznego, systemie kształcenia pielęgniarzek, nowelizacji ustawy o zasadach prowadzenia polityki rozwoju oraz stanu przygotowań aktów wykonawczych do ustawy o wspieraniu obszarów wiejskich z udziałem Europejskiego Funduszu Rolnego. Ostatni Konwent pod prezydencją Województwa Śląskiego odbył się w marcu w Pszczynie. Dyskutowano o nowelizacji ustawy o zasadach prowadzenia polityki rozwoju, zmianach w systemie oświaty oraz w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym

Ojcowie sukcesu

Odnosząc się do pytań o sukcesy Zarządu w ciągu minionych 100 dni, marszałek Bogusław Śmigiełski powiedział, że zaliczyć można do nich z pewnością zawarcie umowy na pełnienie funkcji Inżyniera

Kontraktu dla całości inwestycji „Zadaszenie widowni oraz niezbędna infrastruktura techniczna Stadionu Śląskiego w Chorzowie”. To także wybór firmy GMP Architekten, której powierzone zostanie wykonanie dokumentacji projektowej dla tego przedsięwzięcia inwestycyjnego. – Do sukcesów zaliczyć też można uchwałę o wydzieleniu Ogrodu Zoologicznego ze struktur Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku i utworzeniu jednostki budżetowej oraz zabiegę Zarządu Województwa o zmianę niekorzystnych zapisów umowy między WPKiW a Ministerstwem Skarbu Państwa. Jesteśmy także bliżej organizacji EURO 2012, choć o pełnym sukcesie będziemy mogli mówić po zakończeniu budowy zadania Stadionu Śląskiego i przyznaniu nam organizacji mistrzostw – powiedział marszałek. Stwierdził także, że Zarząd Województwa nie planuje w najbliższym czasie zmian kadrowych w swoim składzie. ■



Porcelana dla dzieci miała uczyć i bawić milusińskich. Imponujący jest kunszt z jakim wykonano porcelanowe cudeńka

Muzeum Śląskie

Delikatne cudeńka

Porcelanowe przedmioty, które można oglądać w Muzeum Śląskim, są podobne do muszli żyjących w Morzu Śródziemnym ślimaków.

Włosi nazywają je „porcelletta”, a nazwa „porcelana” pochodzi właśnie od nich.

Najnowsza wystawa w Muzeum Śląskim w Katowicach to prezentacja kilkuset różnorodnych wyrobów porcelanowych najważniejszych śląskich producentów od 1820 do 1945 roku. Ekspozycja skupia uwagę na

stylizyce wyrobów, stosowanych wzorach, sposobach dekoracji czy funkcjonalności. Pokazuje wyroby w stylu od



neorokoka do Art déco, zarówno luksusowe, jak i te codziennego użytku, wyroby pamiątkarskie, upominkowe lub o innym przeznaczeniu.

Ekspozaty w większości pochodzą ze zbiorów Muzeum Śląskiego w Görlitz, które przygotowało wystawę, oraz z prywatnych kolekcji niemieckich.

Również w Görlitz, w październiku ubiegłego roku, miała miejsce jej pierwsza odsłona. Niemieckie kolekcje uzupełniają obiekty wypożyczone z polskich muzeów, m.in. z Muzeum w Wałbrzychu oraz poszerzone o zbiory polskich kolekcjonerów prywatnych. Po Katowicach wystawa zostanie zaprezentowana w Muzeum Śląskim w Opawie.

Prezentację dawnych wyrobów porcelanowych dopełniają współczesne obiekty z wytwórni „Porcelana Śląska” w Katowicach, która kontynuuje tradycje górnośląskiej manufaktury „Giesche” powstałej w 1925 roku. **mr**

Muzeum Śląskie zwraca się do kolekcjonerów, osób prywatnych oraz instytucji z prośbą o ofiarowywanie dawnej porcelany śląskiej, także tej z lat 50. i 60., w tym słynnych figurek tworzonych w Bogucicach. Dotychczasowe zbiory muzeum w zakresie porcelany są bardzo skromne i związane z kolekcją tworzoną pierwotnie przez Tadeusza Dobrowolskiego. Rozwijanie tej kolekcji to pierwszy krok w stronę poszerzenia zainteresowań muzeum o kulturę materialną Śląska i odniesienie się do jego historii gospodarczej.

Jubileusz śląskiego miesięcznika

150 razy Śląsk

W kwietniu br. ukazał się 150. numer miesięcznika społeczno-kulturalnego „Śląsk”, dziś piśma o zasięgu ogólnopolskim.

Siedziba redakcji mieści się na trzecim piętrze przy ulicy Dworcowej w Katowicach. Trudno tam wdrapać się po schodach, ale tych, którzy zdecydowali się na to, czeka miłe przyjęcie przez Elżbietę Pietrzok – długoletnią sekretarkę Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego, i Halinę Sienkiel, która sekretarzuje miesięcznikowi. Pierwszy numer „Śląska” wydano w listopadzie 1995. Od początku redaktorem naczelnym jest Tadeusz Kijonka. Było to pierwsze po latach czasopismo społeczno-kulturalne całego Górnego Śląska. Z czasem wyszło poza ramy re-

gionu. Na jego łamach można znaleźć prezentacje najważniejszych dokonań w sztuce i kulturze województwa śląskiego, opolskiego i zaolzia. Stale też pojawiają się teksty związane z historią Śląska, problematyką społeczną – szczególnie widoczną w reportażach – i komentarze aktualnej sytuacji, nie tylko w regionie, ale i w kraju. W „Śląsku” drukowali najwybitniejsi polscy twórcy – Tadeusz Różewicz, Czesław Miłosz, Wiesław Myśliwski, Wisława Szymborska, Jan Józef Szczepański czy Karl Dedecius. Wśród laureatów nagrody redakcyjnej „Śląski Orzeł” znajdu-

ją się Henryk Mikołaj Górecki, Jerzy Duda-Graczyk, Wojciech Kilar, Kazimierz Kutz, Wojciech Kuczok, Magdalena Piekorz. Jubileuszowy numer otwiera wiersz Tadeusza Różewicza napisany z okazji przyznania mu Europejskiej Nagrody Literackiej. W miesięczniku można też znaleźć sylwetki uhonorowanych „Skarbnikiem Śląskim”. Nagrody te redakcja przyznała z okazji jubileuszowego numeru zasłużonym w upowszechnianiu kultury. Laureaci otrzymali je podczas honorowej gali w Teatrze Śląskim w Katowicach. Interesująca jest rozmowa z eurodeputowanym Jerzym

Buzkiem na temat przyszłości wykorzystania węgla. A także wywiad z Małgorzatą Szejnert o Giszowcu, robotniczej dzielnicy Katowic, powstałej na początku zeszłego wieku. Na uwagę zasługuje sylwetka Erwina Sówki, ostatniego z wielkich malarzy Grupy Janowskiej. Feliks Netz publikuje wybrane fragmenty noweli filmowej poświęconej ratującemu Żydów Henrykowi Sławkowi, urodzonemu w Rudzie Śląskiej. Miłośników teatru z pewnością przyciągnie tekst przedstawiający śląski epizod w życiu reżysera Jerzego Jarockiego. Specjalnym gwóździem numeru jest ankieta pod tytułem „Ile jest dziś Śląsków?” Kolegom z miesięcznika życzymy kolejnych 150 numerów!

Barbara Gruszka-Zych

